

EKO i BIO, czyli o tym jak robią z nas idiotów.

written by Ewa Kozioł

W sklepach aż roi się od organicznych, bio, eko i naturalnych kosmetyków. Ich cena jest wyższa niż normalnie, jednak wcale nie oznacza to, że płacimy za produkt naturalny lub ekologiczny.

BIO kłamie

Ponieważ w Unii Europejskiej nie istnieje prawo, które w jakikolwiek sposób reguluje kwestię nazewnictwa na opakowaniach kosmetyków (EU 2012). Oznacza to, że ten cały kosmetyk naturalny może mieć z naturalnością tyle wspólnego, co kosmetyk stojący na półce obok. Często dostaje od was emaile, która firma lepsza, co polecam, a ja odpisuję, że tak naprawdę ciężko jest znaleźć kosmetyki, które są naprawdę naturalne. Jeśli już są, to ich cena jest dosłownie powalająca 50 zł za 200 ml szamponu, który i tak zawiera syntetyczny surfikant (Cocamidopropyl Betaine) wytworzony z połączenia oleju kokosowego i Dimethylaminopropylamine (ten zaś jest produkowany z połączenia dimethylamine i acrylonitrile zaś te składniki są toksyczne dla organów, podrażniające i uwaga rakotwórcze według EWG Skin Deep 2013). Jednak znana Pani w szlafroku na filmie przekonuje i non stop powtarza, że jej produkty są naturalne i ekologiczne. Już nie wspomnę że wizualnie strasznie kopiuje kosmetyki „Bodyshop”. Sprawdźmy ten jej „naturalny” szampon do włosów rudych. Czy faktycznie płacimy za „naturalny” produkt?



[mpp_inline id="55194"]

Aqua, Cocamidopropyl Betaine, Coco-Glucoside, Disodium Lauryl Sulfosuccinate, Glycerin, Decyl Glucoside, Krameria Triandra Root Extract, Lycopene, Lauryl Glucoside, Stearyl Citrate, Glyceryl Oleate, Propanediol, Potassium Sorbate, Sodium Benzoate, Parfum, Sodium Phytate, PCA Glyceryl Oleate, Xanthan Gum, Sodium PCA, Citric Acid, Citral, Limonene, Linalool
Cocamidopropyl Betaine- całkowicie syntetyczny składnik, który może zawierać dimetylamino propylamine jako wynik braku czystości składnika, przez co może podrażniać i być alergenny.

Coco-Glucoside- połączenie alkoholu kokosowego z glukozą.

Disodium Lauryl Sulfosuccinate- należy do tej samej grupy co SLS, jest jednak o wiele łagodniejszy co nie zmienia faktu że jest środkiem powierzchniowo czynnym i niezbyt naturalnym.

Glycerin- do sporządzania komercyjnych produktów przeważnie używa się gliceryny powstałej w wyniku syntezy petrochemical propane i innych naturalnych materiałów, tutaj w składzie nie

istnieje informacja czy gliceryna jest naturalna.

Limonene- ponownie nie ma informacji czy jest to naturalnie pozyskiwany składnik czy też syntetycznie wytwarzany.

Sodium benzoate- wytwarzany w wyniku reakcji benzoic acid i sodium hydroxide lub sodium carbonate. Benzoaty są utożsamiane z astmą, wysypkami i innymi podrażnieniami skóry i oczu.

Perfum- nie jest określone, czy perfum jest naturalny.

Gdzie szampon posiada dziwny certyfikat Viva! A ten mówi że produkt jest naturalny, jeśli przynajmniej 50% użytych składników naturalnych pochodzi z kontrolowanych upraw ekologicznych.

Tak... płacę za informację... za „naturalny produkt”. Weźmy taką opcję, wspomnianym składzie jest woda załóżmy 50% i jest całkowicie naturalna teraz wszystkie pozostałe składniki podlegają pod certyfikat naturalności pomimo, iż pochodzą ze źródła „z” nie całkowicie naturalnego. Bio kłamie!

Zrobienie własnego kremu jak już wiecie nie jest wcale trudne, ani czasochłonne, jest o wiele tańsze, a my jesteśmy z pewnością zdrowsi niż po umyciu włosów tą pseudo naturalną breją. Jeszcze jeden przykład, że słowo naturalne wcale naturalnym nie jest oto skład pewnego kosmetyku który jest „Naturalnie oliwkowy”

Aqua (Water), Isopropyl Palmitate, Paraffinum Liquidum (Mineral Oil), Glycerin, Sorbitan Sesquioleate, Cetyl PEG/PPG-10/1 Dimethicone, Olea Europea (Olive) Fruit Oil, Niacinamide, Calcium Pantothenate, Sodium Ascorbyl Phosphate, Tocopheryl Acetate, Pyridoxine HCL, Maltodextrin, Sodium Starch Octenylsuccinate, Silica, Sodium Chloride, Hydrogenated Castor Oil, BHA, 2-Bromo-2-Nitropropane-1,3-Diol, Sodium Benzoate, Parfum (Fragrance), Linalool, Citronellol, Hexyl Cinnamal, Geraniol, Benzyl Salicylate, Benzyl Alcohol, Limonene, Hydroxycitronellal, Citral, Amyl Cinnamal, Cinnamyl Alcohol, Citric Acid (05.07.2010)

Cetyl PEG/PPG-10/1 Dimethicone całkowicie sztuczny składnik oparty na sylikonie, bardzo często może być skażony 1,4-dioxane. Sylikon zatykają pory może wpływać na wcześniejsze starzenie się skóry oraz jest nie degradowany w środowisku.

Tocopheryl Acetate alergenny I bardzo często zanieczyszczony innymi chemikaliami

BHA czyli butylated hydroxyanisole konserwant– wspaniały składnik który zaburza działanie układu hormonalnego. Może nie brzmi to poważnie, jednak pamiętacie proszę, że wiele organów w naszym ciele sterowanych jest hormonami. Są bardzo silne dowody pochodzące z European Commission on Endocrine Disruption na to, że BHA może ingerować w rozwój, odporność, czy zmiany neurologiczne, może również zaburzać ludzkie zdolności reprodukcyjne. DODATKOWO JEST RAKOTWÓRCZY I JEST TOKSYCZNY DLA NASZEGO ORGANIZMU!

Kolejny na liście jest **2-Bromo-2-Nitropropane-1** bardzo silny alergen według European Union – Classification & Labelling jest silnie toksyczny dla ludzkich płuc czy skóry

Linalool kolejny super naturalny środek, który ma na celu maskowanie zapachu chemii w produkcie, przy czym jest silnie alergenny



[mpp_inline id="55194"]

Benzył Salicylate następny na liście, który jest silnie alergenny i toksyczny dla naszego układu odpornościowego. Za nim idzie dzielnie sztuczny perfum Hydroxycitronellal który ma takie sam wpływ na nasz organizm jak Benzył jeszcze **Amył Cinnamal**, syntetyczny składnik perfum który powoduje silne alergie i zapalenia skóry.

Czyli co kupować czy nie kupować?

Mnie osobiście nie stać na kosmetyki kosztujące 50 zł za 200 ml, a z drugiej strony ogromnie ciężko jest znaleźć faktycznie

naturalne produkty. Te z nich, powszechnie dostępne w drogeriach są dalekie od wszelakiej naturalności i bycia „bio”. Szał na bycie ekologicznym jest przeogromny, zaś mało kto pamięta, że ekologia to również minimalizm. Wszystkie te produkty są produkowane, transportowane, przetrzymywane w ogrzewanych sklepach wiąże to za sobą ślad węglowy (przepraszam nie wiem jak przetłumaczyć carbon footprint) do tego bardzo często dochodzą plastikowe opakowania, otoczki i ulotki czy faktycznie to wszystko takie bio? Powinniśmy być świadomymi konsumentami, skoro nie chcemy truć swojego ciała wybierając składniki eko to dlaczego chcemy truć środowisko śladem węglowym? Jak widzicie, nie wszystko złoto co się świeci. Proszę nie odbierzcie tego za obsesję, po prostu uważam, że nikomu oprócz nas na naszym zdrowiu nie zależy, firmy kosmetyczne mają na celu zarobić pieniądze, a nie dbać o zdrowie konsumenta.

*EU (2012) Clarification of the absence of European harmonised standard for natural and organic cosmetics. European Commission: Customer Affairs. March 2012